DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy 8 str. | Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 10-12 w poł. Rękopisów Redakcja nie zwraca | Redaktor naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzeg. Redakcja i Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 160.315. Tel. Redakcji i Administracji 22-18 | Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji gr 20

Oddziały: Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 214-24 — Gdynia, ul. 10 lutego, tel. 15-44 — Grudziądz, Staro-Rynkowa 5, tel. 442.

Rok II. **Bydgoszcz, czwartek 8 stycznia 1931** **Nr. 4**

Głos ludu ostrzega rząd niemiecki

Wrogie okrzyki tłumu przyjęły kanclerza Rzeszy w Tylży, a w Królewcu dziwnie miękko przemawiały sfery oficjalne

(w) Królewiec, 7. 1. (Tel. wł.). Z Królewca kanclerz Rzeszy Bruening wraz ze swoją świtą udał się do Tylży.

Tutaj niemieckim mężom stanu zgotowano jednak nie zbyt serdeczne powitanie. Na dworcu oczekiwał kanclerza Rzeszy i ministrów liczny tłum. Kiedy kanclerz Rzeszy wraz ze świtą wysiadali z pociągu, a przedstawiciele miasta gotowali się do uroczystego powitania gości, tłum wyręczył ich w tem zadaniu i powitał wysokich przedstawicieli rządu Rzeszy burzliwemi i wrogiemi okrzykami, jak:

„Precz z dyktaturą głodową! („Nieder mit der Hungerdiktatur").

Nieprzyjazne powitanie, jakie tłum zgotował kanclerzowi Rzeszy, starali się zatuszować przedstawiciele miasta na konferencji, na której omówiono w znany już sposób różne zagadnienia, dotyczące Prus Wschodnich.

Z Tylży udał się kanclerz Rzeszy ze swojem otoczeniem do Insterburga (Wystrucia), dokąd przybył w niedzielę wieczorem.

Berlin, 7. 1. (PAT.). „Tel. Union" donosi, że związek miast południowej marchji granicznej wystosował do kanclerza Brueninga w czasie jego pobytu w Pile memorjał, zawierający m. in. żądanie otwarcia t. zw. małego ruchu granicznego z Polską.

Berlin, 7. 1. (Pat). Wczoraj rano kanclerz Rzeszy wraz z towarzyszącem mu otoczeniem przybył do Królewca. Przed południem odbyła się w gmachu nadprezydjum konferencja przy udziale przedstawicieli władz, wojskowości, wschodnio-pruskich kół politycznych i gospodarczych, delegatów samorządowych oraz izb przemysłowo-handlowych.

Nadprezydent policji Siehr wygłosił przemówienie, w któm witając kanclerza, przedstawił główne postulaty Prus Wschodnich w zakresie reformy gospodarczej, finansowej, podatkowej i komunikacyjnej w związku z opracowaniem przez rząd Rzeszy zarządzeń t. zw. pomocy wschodniej. Zarządzenia te — —oświadczył Siehr — mają umożliwić Prusom Wschodnim przetrzymanie obecnego stanu do chwili, kiedy zwycięży wysuwana przez Niemcy teza połączenia terytorjalnego prowincji z Rzeszą.

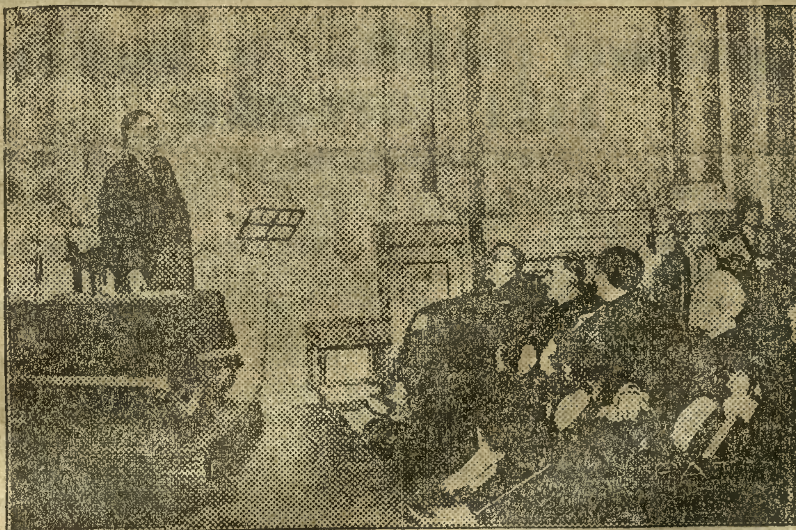
Ktokolwiek z motywów gospodarczych i politycznych — mówił Siehr — życzyłby sobie współpracy gospodarczej z naszym sąsiadem polskim, ten uważać będzie za rzecz niezbędną rozsądne porozumienie w sprawie uregulowania problemu korytarza. W każdym razie prowincja Prus Wschodnich nigdy nie będzie mogła wyrzec się najbardziej przez siebie upragnionego życzenia przywrócenia wspólnej granicy z pozostałemi częściami ojczyzny niemieckiej.

Przemawiający następnie przewodniczący sejmiku prowincjonalnego Wschodnich Prus Berg, oskarżał Polskę o rzekome zamiary agresywne. Prusy Wschodnie nie godzą się na przyłączenie do Polski, żądają rewizji granic polsko-niemieckich — oświadczył dalej mówca. Silne zastrzeżenia podnoszą się pozatem w kołach Prus Wschodnich przeciw umowie likwidacyjnej polsko-niemieckiej oraz polityce szkolnictwa mniejszościowego, prowadzonej przez rząd pruski.

Przemówienie kanclerza Brueninga w Królewcu

(w) Królewiec 7. 1. (tel. wł.) Podczas swego pobytu w Królewcu kanclerz Rzeszy dr. Bruening wygłosił przemówienie, w którem m. i. oświadczył, iż wypadki, jakie ostatnio wydarzyły się „po tamtej stronie granicy", wywołały pewne zdenerwowanie i naprężenie w Prusach Wschodnich. Takie zdenerwowanie jednak jest bezpodstawne, ponieważ rząd Rzeszy wytęża wszelkie siły, aby zagoić pokojowo jątrzącą się ranę. Rząd życzy sobie, aby po oswobodzeniu Nadrenji wzrok całej Rzeszy skierował się na wschód.

Z powodu 100-letniej rocznicy Powstania Listopadowego



W Rzymie pod protektoratem Ambasady Polskiej p. Leonard Kociemski wygłosił odczyt p. t. „Polska, a obrona kultury zachodniej". Na odczycie byli obecni przedstawiciele rządu włoskiego, poselstwa polskiego, oraz kolonja polska we Włoszech.

Trocki zaczyna podróżować

z odczytem dla studentów norweskich.

(w) Berlin, 7. 1. (Tel. wł.). Trocki, b. przywódca opozycjonistów bolszewickich, otrzymał obecnie zezwolenie na wjazd do Norwegji, dokąd się uda w końcu stycznia, aby w Oslo wygłosić odczyt. Trocki, który od r. 1929 przebywa w Turcji, został zaproszony przez związek studentów norweskich do wygłoszenia odczytu w Oslo.

Premjer Venizelos w drodze do Rzymu

Wiedeń, 7. 1. (PAT.). Premjer grecki Venizelos wraz z małżonką odjechał stąd w poniedziałek o godz. 22,25 do Rzymu. Na dworcu żegnali greckiego męża stanu kanclerz Ender, wicekanclerz Schober oraz poseł włoski w Wiedniu.

Polska zwyciężyła w hokeju o mistrzostwo Krynicy na rok 1931

Krynica, 7. 1. W poniedziałek wieczorem odbyły się dalsze mecze hokejowe o mistrzostwo Krynicy z następującymi wynikami: team A. przeciw team wiedeńskiemu 2:1 (1:1, 1:0, 0:0); team B. przeciw Tropauer E. V. (Opawa) 3:2 (0:1, 2:0, 1:1); we wtorek odbyło się zakończenie turnieju. Team A. przeciw Tropauer E. V. 1:1 (0:1, 1:0, 0:0); team A. przeciw B. K. E. (Budapeszt) 3:0. W wyniku turnieju, mistrzostwo Krynicy na rok 1931, przypadło polskiemu teamowi A. przeciw teamom wiedeńskim i Tropauer. W poprzednich latach mistrzostwo Krynicy zdobyli Wiedeńczycy.

Mecz bokserski Łódź—Brno

Łódź, 7. 1. Wczoraj odbył się międzymiastowy mecz bokserski Łódź — Brno, zakończony zwycięstwem reprezentacji łódzkiej 10:6.

Dywidenda Banku Polskiego

„Iskra" dowiaduje się ze źródeł wiarygodnych, iż w dniu 15 bm. na posiedzeniu Rady Banku Polskiego Dyrekcja Banku wystąpi z wnioskiem o wypłacenie akcjonarjuszom 15 proc. dywidendy.

Nowy sposób straszenia Europy

Centrowcy niemieccy grożą wybuchem bolszewizmu w Europie środkowej

Przewodniczący partji centrowej prałat Kaas wygłosił w Kassel na zgromadzeniu publicznem mowę o polityce zagranicznej Niemiec. Kaas oświadczył m. in., że Niemcy w obecnej chwili i najbliższej przyszłości trzymać się muszą drogi porozumienia z innemi państwami. Front ataków przeciwko traktatowi wersalskiemu musiałby doprowadzić do niechybnej katastrofy. Niemieckiej polityce — mówił Kaas — pozostaje więc tylko droga współdziałania z „rozsądnemi kołami" zagranicznemi, które zrozumieć powinny, że od losu Niemiec zależy również ich przyszłość. Cele polityki zagranicznej Niemiec zostały jasno sformułowane. Nie chodzi przytem o życzenia pewnych kół niemieckich, lecz o te cele minimalne, bez których urzeczywistnienie wolności i równouprawnienia Niemiec jest nie do pomyślenia. Metody przy których pomocy cele te mają być urzeczywistnione — musi się jednak trzeźwo rozważyć, o ile akcja cała niema zakończyć się rozczarowaniem lub klęską. — Przyznaję, że nie uwzględniono tego co dziś w Niemczech ustawicznie zwraca się przeciwko wersalskiej polityce przemocy oraz przeciwko bezrozumowi mocarstw zwycięskich. To jest coś, co narastało organicznie — to rzeczywistość, której w jakikolwiek sposób należy zadość uczynić, o ile się nie chce brać w rachubę skutków samo przez się wynikających z rozczarowanej wiary w sprawiedliwość świata. Niemcy mają tylko jedną drogę do wolności: walkę duchową. Ale istnieje w dziejach świata okres rozwoju, kiedy w wypadku zbyt brutalnego naruszenia sprawiedliwości siły wydarzeń doprowadzają do wybuchu uczucia, wobec którego wszelka polityka rozsądku okazać się musi bezradną. Niemcy stoją dziś u progu tej atmosfery. Rosja sowiecka wykazała, jakie następstwa może sprowadzić tego rodzaju nastrój. „Czy Francja sądzi, że pozostanie wyspą błogosławionych w chwili, kiedy pożar bolszewizmu orgarnie Europę środkową i wschodnią? Nie zazdroszczę rozumu tym, którzy w utrzymaniu status quo upatrują szczyt mądrości politycznej. Może nadejdzie dzień, kiedy po przebudzeniu się spostrzegą, że stali na straży próżnego grobu."

Katastrofa kolejowa w Gliwicach

21 osób rannych

(w) Gliwice, 7. 1. (Tel. wł.). Na dworcu kolejowym w Gliwicach wydarzyła się katastrofa kolejowa, podczas której 21 osób odniosło obrażenia cielesne. Według komunikatu dyrekcji kolejowej w Opolu, pociąg osobowy nr. 226, z powodu przeoczenia w gęstej śnieżycy sygnału, zamykającego wjazd, wjechał z boku na pociąg pośpieszny nr. 31a.

Hołd Polski nad trumną marszałka Joffre'a

Paryż, 7. 1. (PAT.). Ambasador Chłapowski w imieniu p. Prezydenta Rzplitej Polskiej oddał hołd zwłokom marszałka Joffre. Ambasadorowi towarzyszył generał Orlicz-Dreszer, reprezentujący armję polską. Ambasador Chłapowski złożył dwa wieńce: jeden w imieniu rządu polskiego, drugi w imieniu własnem. Generał Orlicz-Dreszer złożył wieniec w imieniu armji polskiej. M. in. złożyła dziś wieniec delegacja byłych kombatantów polskich. Ambasador Chłapowski reprezentować będzie p. Prezydenta Rzplitej na pogrzebie marszałka Joffre'a.

Ogniska obcych agentur w Polsce

Dalszy ciąg naszych rewelacji o działalności przywódców niemieckich

Od 50 do 100 tysięcy dolarów z Nowego Jorku na cele propagandy wyborczej

W poprzednim artykule zwróciliśmy uwagę na działalność przywódców ludności niemieckiej w Polsce. Pp. Naumann i Graebe z Bydgoszczy wyraźnie patronują dywersyjnej robocie na Pomorzu i Wielkopolsce. Idzie to im tem łatwiej, że, wyzbywszy się oddawna skrupułów lojalności obywatelskiej — czerpią obfite środki materjalne ze źródeł zagranicznych, oczywiście, berlińsko-prusko-gdańskich. T. zw. Oberstleutnant Kurt Graebe spełnia zapewne „zaszczytną" rolę głównego skarbnika funduszów — powiedzmy wyraźnie — gadzinowych, które nieprzerwaną strugą propaganda niemiecka wprowadza w różnej formie do naszego kraju, mając w pierwszym rzędzie ich „użyteczność" na Pomorzu i w całym polskim pasie granicznym na względzie.

Pamiętamy dobrze, ile pieniędzy przed kilku laty rzucał Berlin via Amsterdam lub via Gdańsk na Pomorze. Służyły one w celach wyraźnie określonych. Podsycały słabnącą niemczyznę, zasilały niemieckie placówki gospodarcze na Pomorzu i w Wielkopolsce i obracały koło machiny politycznej w duchu nakazów berlińskich. Swapliwie fundusze te rozdzielano a nawet starano się funduszami gadzinowemi zainteresować w wielu wypadkach Polaków.

Znamy wiele faktów tej akcji dywersyjnej na Pomorzu; znane są sposoby podstępne, dzięki którym wprowadzano w obieg fundusze zagraniczne.

Jak szeroki nurt miała ta akcja, wystarczy wymienić, że jej zagony szły nawet na Wołyń, gdzie propaganda niemiecka również tworzyła dla siebie bazy operacyjne.

Pieniędzy nigdy nie zabrakło. Berlin rozporządzał świadomie wielkimi funduszami propagandy na cele niemczyzny i jej działalności „w krajach oderwanych od Rzeszy Traktatem Wersalskim". Liczne i zasobne w środki materjalne organizacje w Niemczech, mające za zadanie popieranie niemczyzny w Polsce zgodnie z oficjalną akcją berlińską, czuwały, aby „źródła" bez przerwy działały i nie wyschły. Do dziś dnia nie ustają w dosyłce środków materjalnych.

Niedawny proces Hensel-Heidelek rzucił ciekawe światło na działalność agend podległych p. Graebemu. Ujawnił między innemi, że na Pomorzu w Świeciu kierownik „Wohlfahrtsbundu" na powiat świecki Winter, zdefraudował większą sumę pieniędzy, przeznaczonych na pomoc (rzekomą) biednym. Okazało się na rozprawie sądowej, że defraudacje miały posmaczek wielkiego skandalu. Sam Kurt Graebe, szafarz „funduszów" wstydliwie oświadczył, że „nie wie, ile to ma być, nie przypomina sobie i... że... że bada to Deutsche Wirtschaft". Kasjerka i zaufana p. Graebego, Fräulein Schilling, „nie pamięta" kwoty zdefraudowanej, ale stwierdziła, że Winter otrzymał do swych rąk do podziału w okresie dwóch lat nie mniej ni więcej tylko na powiat świecki 120.000 TYS. ZŁOTYCH.

Ciekawe, ile otrzymali „biedni Niemcy w Polsce", a ile Winter.

Proces ten rzucił niezmiernie ciekawe światło na rolę Graebego i na jego popleczników. Defraudacja — defraudacją. Wątpić wypada, czy tylko p. Graebe i jego sekretarka milczeli dlatego, aby uchronić się przed kompromitacją i nie dyskredytować „niemieckiej uczciwości". Odegrały tu zapewne i inne pobudki, niewątpliwie te same, jakie związane są wogóle z wprowadzeniem pieniędzy niemieckich, zakordonowych do Polski na cele budzenia i krzewienia „niemczyzny wojującej" w granicach naszego kraju. 120.000 tysięcy złotych na sam powiat świecki, to kwota bynajmniej nie skromna. Znamienne przytem, że w związku z tą aferą przybył nawet specjalny kontroler z Berlina, który nic nie ustalił ani stwierdził; widocznie zdecydował, że lepiej wcale nie dochodzić publicznie ile zdefraudowano.

Trudno byłoby dokładnie dziś stwierdzić, ile i skąd p. Oberstleutnant Graebe czerpie funduszów. Źródła zasilające jego szkatułę dyspozycyjną, są niewątpliwie różne. Wystarczy zapoznać się chociażby z następującym dokumentem:

K 444/28

ROBERT K. H. TREUT
Ninety three Fifth Avenue
NEW YORK, N. Y.

z Zt. Chicago, Jll., den 7. Februar 1928.

Herrn Abgeordneten Kurt Graebe
bei Herrn C. G. Bruns
Berlin-Wilmersdorf
Helmstedter Str. 6/p.

Sehr geehrter Herr Graebe!

Anders steht es mit den von-Ihnen gewuenschten Mitteln fuer die dortige Wahlpropaganda. Ich hoffe, Ihnen demnaechst wieder zwischen 50 und 100 000 dollars auf Ihr Berliner-und Danziger Konto melden zu koennen.

Fuer heute herzliche Gruesse
wie immer
Ihr alter
R. Treut.

W tłumaczeniu brzmi dokument ten, jak następuje:

K 444/28.

Robert K. H. Treut
Ninety three Fifth Avenue
New York, N. Y.
(chwilowo) Chicago, Ill., 7 lutego 1928.

WPan Poseł Kurt Graebe
u p. C. G. Brunsa
Berlin-Wilmersdorf,
Helmstedterstrasse 6/p.

Wielce Szanowny Panie Graebe!

Inaczej przedstawia się sprawa środków, o jakie Pan prosił, na cele tamtejszej propagandy wyborczej. Spodziewam się, że będę mógł Panu wkrótce donieść o przekazaniu około 50 DO 100 TYSIĘCY DOLARÓW, na pańskie konta w Berlinie i Gdańsku.

Serdeczne pozdrowienia
Pański stary przyjaciel
(—) R. Treut.

Mniejsza narazie, kim jest autor tego listu. To, że obiecuje przesłać w r. 1928 p. Graebemu znowu trochę środków od 50 do 100 tysięcy dolarów na cele propagandy wyborczej — wystarcza nam zupełnie.

Szkatuła dyspozycyjna p. Graebego może pęcznieć dzięki takim ofiarodawcom. Jest ich wielu. Raz Berlin, to znowu Gdańsk, to „znowu" Nowy York. A co najbardziej uderzające to fakt, że tym razem nie chodzi o „biednych" lecz o cele propagandy wyborczej.

Z dokumentu tego nie trudno można wnioskować, że i na ostatnie wybory płynęły krocie tysięcy na Pomorze i Wielkopolskę z za kordonu. Nie zagłuszą go alarmy niemieckie o terorze wyborczym wobec ludności niemieckiej w Polsce. Fakt pozostaje faktem. Alarmy te stają się nawet zrozumiałe o tyle, że „gadzinowe fundusze", które miały wzmóc i niemiecką akcję wyborczą w Polsce i powiększyć stan niemieckich mandatów w Sejmie, rozpłynęły się bez korzyści; zmarnowano je bez żadnego poważniejszego efektu.

Ciekawą rzeczą byłoby, gdyby p. Graebe zechciał ogłosić, ile pieniędzy poświęcił z tego, czy innego funduszu „na biednych", a ile wydał na „Wahlpropagande", na poczynania antypolskie w Polsce. W interesie ludności niemieckiej wypadałoby coś ogłosić. A może fundusz przyobiecany zginął w podobny sposób, jak 120 tys. zł. w okręgu świeckim?

Macki propagandy niemieckiej w Polsce, nie wątpimy, że będą wycięte, wypalone żelazem zarządzeń naszych czynników państwowych. Kto wiatr chce siać w Polsce, czy będą to Ukraińcy czy Niemcy, łacno może rozpętać burzę.

Bydgoska centrala i jej przywódcy z ul. 20 Stycznia, posłuszni i ulegli rozkazom berlińskim, i nietylko posłuszni, lecz wyświadczający sami z „dobrej woli" daleko idące przysługi antypolskiej propagandzie niemieckiej na forum zagranicznem niech baczą, aby nie przebrała się miarka ich lojalności wobec Państwa, którego są obywatelami.

Podróż agitacyjna kanclerza Rzeszy

Inspekcja terenów graniczących z Polską

Kanclerz Rzeszy Bruening w towarzystwie przedstawicieli rządów Rzeszy i Prus rozpoczął swą podróż agitacyjną po terenach sąsiadujących z Polską i przybył do Lęborka (Lauenburg) powiatu Pomorza pruskiego, graniczącego z Pomorzem kaszubskiem polskiem. Na dworcu w Lęborku powitali kanclerza naczelny prezes prowincji Pomerania, prezydent urzędu finansowego w Szczecinie, dowódca drugiego okręgu Reichswehry i inni przedstawiciele prowincjonalnych władz.

Kanclerz udał się z otoczeniem do gmachu landratury powiatu lęborskiego, gdzie przedstawiciele władz wygłaszali przemówienia, obrazujące sytuację. Naczelny prezes i landrat powiatu w najgroźniejszych i najciemniejszych kolorach w tendencyjny sposób malowali rzekome niebezpieczeństwo, grożące ze strony Polski. Landrat powiatu kaszubskiego Kressmann stwierdził m. in., że trudności gospodarcze w powiatach Lębork i Bytow są tak straszne, że grozi wzrost tendencyj odśrodkowych Rzeszy, zwłaszcza, że ludność polsko-kaszubska ciąży do Pomorza polskiego.

Przedstawiciel rolników nacjonalistycznych i prezydent izby rolniczej Flemming krytykował ostro w obecności kanclerza dotychczasową politykę wszystkich poprzednich rządów Rzeszy, oświadczając, że wśród rolników niemieckich powiatów nadgranicznych panują niemal nastroje rewolucyjne, ponieważ rząd obiecuje tylko subwencje, nie dając ich nigdy. Pozatem przemawiało jeszcze kilku przedstawicieli przemysłu i handlu oraz rolnictwa, przedstawiając w pesymistycznych kolorach przyszłość powiatów nadgranicznych.

Wszystkim podziękował kanclerz za dokładne informacje, które zobrazowały mu stan obecny i sytuację niemieckiego wschodu. Podróż jego ma na celu stwierdzenie trudności Niemców wschodnich. Chce się on przekonać osobiście, jakie panują tam stosunki.

Wielki wódz „Papa Joffre"

Przepowiednie zmarłego Marszałka Francji z r. 1912 o wojnie europejskiej

Stefan Lausanne, stały korespondent Matin'a w poniższym niezwykle barwnym artykule podaje następującą prześliczną charakterystykę Marszałka Joffre'a.

„Pierwszy raz widziałem marszałka Joffre w sierpniu 1912 r. Poszedłem zasięgnąć informacji w naczelnej Radzie Wojennej o manewrach, które się miały odbyć niebawem.

Jeden z oficerów oświadczył mi: Generał Joffre przyjmie pana osobiście. Proszę przyjść ze mną.

Poprowadzono mię przez długi korytarz. Mój przewodnik zapukał do drzwi i znalazłem się w małym pokoiku ciemnym i niskim, gdzie przy biurku siedział barczysty człowiek o dużych białych wąsach.

Był to marszałek Joffre, generalissimus wszystkich wojsk francuskich na wypadek wojny. Przedstawiłem mu moją prośbę: miałem w charakterze dziennikarza brać udział w 2-tygodniowych manewrach. Zwłaszcza chciałem wiedzieć, czy manewry te dadzą chociaż w przybliżeniu obraz wojny, tej przyszłej wojny, o której się tyle wciąż mówiło.

Człowiek siedzący przy biurku uśmiechnął się pod wąsem.

O nie! — odrzekł. Bardzo nam daleko będzie od iluzji rzeczywistej wojny. Przyszła wojna nie zobaczy wielkich manewrów, nie będą w niej zwyciężali generałowie dowodzący armjami lecz pułkownicy, kapitanowie a nawet prości żołnierze.

Bitwy będą się toczyły na frontach 400—500 kilometrowych, a na takiej przestrzeni wola jednego człowieka nie może kombinować ani nawet improwizować!

O wynikach walki decydować będą żołnierze. Walki te będą trwać długo, bardzo długo, a zwycięstwo osiągnie ta armja, która najdłużej wytrzyma i będzie miała najwięcej energji, wytrzymałości i wiary w ostateczne powodzenie".

Słowa te wypowiedział marszałek Joffre w sierpniu 1912. Powtórzyłem je wówczas w Matin'ie. Pozostały one wyryte w mej pamięci a podczas wojny powtarzałem je sobie wielokrotnie. Dziś jeszcze widzę ciemny gabinet w gmachu Inwalidów, wielkiego wodza ze spojrzeniem kryształowem błękitnych oczu, słyszę głos jego powolny i prawie cichy. Żaden wzrok nie czytał nigdy dokładniej w przyszłości, żaden głos nie wypowiedział bardziej przejmującego proroctwa, żadne oblicze nie było nigdy spokojniejsze w kraju trawionym gorączką.

Bez Joffre'a — mówił generał Buet — przygotowanie moralne do zwycięstwa nie byłoby takie jak było. Wszystkim nam udzielał on cudownego spokoju. Gdy w chwilach najcięższych widzieliśmy go takim pogodnym, takim opanowanym i zrównoważonym, otucha wstępowała do naszych dusz i udzielaliśmy jej innym. W armji wszystko się wiąże ze sobą. Nić niewidzialna, lecz silna wiąże mózg wodza z mózgiem żołnierza.

Zdanie to obiegało potem coraz szersze koła: po dywizjach i brygadach rozlegało się wszędzie: „Papa Joffre mówi, że wszystko jest w porządku".

Spokój powracał nie tylko w armji lecz w rządzie i całym narodzie i wróżył Francji zwycięstwo.

„Papa Joffre" wielki marszałek Joffre spocznie dziś w mogile. Spokoju jego nic nie zamąci tylko rozlegnie się nad nim głos Sławy, która nie pozwala zapominać wielkich ludzi.

Przemiany w Anglji

„La Tribuna" w korespondencji z Londynu stwierdza, że Anglja przechodzi głęboką przemianę ustroju, która choć może nie oznacza jej upadku, ale w każdym razie przekształca jej ustrój nie do poznania. Dzięki ideom, które z Anglji wyszły, uzyskały poszczególne dominja znaczenie równorzędne, a dziś Indje dążą do samodzielności. Nie mogąc dojść do zgody z dominjami, W. Brytanja weźmie prawdopodobnie żywszy udział w pracach Ligi Narodów. Swoją hegemonję na oceanach podzieliła Anglja ze Stanami Zjednoczonemi i Japonją w taki sposób, że także rozbrojenie na morzu nie wydaje się dziś jeszcze możliwem do osiągnięcia.

KRONIKA

Czwartek 8 stycznia

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Sroda Łucjana
Czwartek Seweryna

Teatr Miejski.

W czwartek poraz ostatni: „Juljusz Cezar".

Repertuar kin:

Corso — „Prawda zwycięża".
Kristal — „Porucznik Armand z Ramonem Novarro".
Nowości — „Wesoły Madryt" z Ramonem Novarro".
Oko — „Dr. Fu Manchu".
Paw — „Żahia córka szeika".

— **Koncert Kurpisz-Stefanowej i Stefana.** W niedzielę, dnia 11 bm. odbędzie się w auli gimnazjum im. Kopernika koncert Ireny Kurpisz-Stefanowej i Jerzego Stefana. W programie arcydzieła muzyki fortepianowej i skrzypcowej: Chopina, Griega, Mendelsohna, Wieniawskiego i i. Bilety do nabycia w księgarni Idzikowskiego, Gdańska 16.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** W czwartek dnia 8 stycznia br. odbędzie się o godz. 18.30 posiedzenie Rady Miejskiej. Porządek obrad obejmuje m. i. wybór prezesa Rady Miejskiej, trzech wiceprezesów, sekretarza i wicesekretarza Rady Miejskiej oraz sprawę ogólnego zniżenia kar za zwłokę za zaległe podatki komunalne.

— **Z Żnińskiego.** Dnia 30. 12. 1930 odbyło się w maj. pp. Stanisławostwa Maciejewskich wielkie polowanie, rezultatem którego były trofea 106 zajęcy. Wynik byłby jeszcze lepszy, gdyby nie zawiedli dobrzy strzelcy z Bydgoszczy. Po polowaniu bawiono się w miłym nastroju w tym gościnnym domu.

— **Wieczornica 5-miesięczny kurs handlowy** przy Miejskiej Szkole Handlowej rozpoczyna się około 10 stycznia. Dalsze zgłoszenia przyjmuje Kancelarja Szkoły codziennie w godzinach urzędowych.

— **Apel do towarzystw.** Prosimy wszystkie zrzeszenia i towarzystwa o nadsyłanie do redakcji sprawozdań z zebrań, które będziemy umieszczać w miarę wpływów. Sprawozdania te muszą być podpisane przez prezesa i sekretarza, opatrzone pieczęcią danego towarzystwa.

— Zebranie Powstańców w Nakle. Dnia [illegible] stycznia 1931 r. w niedzielę o godz. 14-ej w lokalu p. Szudrowicza w Nakle ul. Bydgoska 23, odbędzie się zebranie Grupy b. Uczestników Powstań Narodowych R. P. w Nakle.

Zarząd.

— **Ostre strzelanie 61 pp.** Dnia 7 bm. 61 p. p. przeprowadzać będzie ostre strzelanie na strzelnicy bojowej 15 dyw. piech. w Jachcicach. Wszelkie drogi w tym kierunku strzeżone będą przez posterunki wojskowe.

— **Ostre strzelanie 62 p.p.** W dniach 8 i 9 przeprowadzać będzie 62 pułk. piechoty wlkp. na strzelnicy bojowej 15 dywizji piechoty wlkp. ostre strzelanie. Drogi w tym kierunku strzeżone będą przez posterunki wojskowe.

Z teatru

— **Nowa premjera (komedjowa).** Najbliższa premjera sztuki pt. „Jej tancerz" odbędzie się 14 bm. Udział bierze cały zespół kobiecy. Będzie to sensacyjna sztuka w lekkim stylu francuskim. W premjerze tej pierwszy raz ukaże się nowy nabytek artystyczny teatru, znakomity odtwórca ról amantów pan Jerzy Bielicz. Tak więc „Jej tancerz" będzie miał wiele ponęt zarówno dla pań i panów.

— **Przyjazd Jana Bielicza.** Dowiadujemy się, iż jeden z najsympatyczniejszych artystów polskich przybył już do Bydgoszczy i bierze udział w próbach nowej sztuki francuskiej.

— **Uwaga:** Dotychczasowe zniżki nie są już ważne. Instytucje zechcą w podobny jak poprzednim razem sposób uzyskać nowe legitymacje na kwartał I-szy 1931 r.

Na „[illegible]" występach

Onegdaj wieczorem na przechodzącą ul. Mickiewicza p. Annę Winiarską rzucił się nieznany jaki' osobnik, usiłując napadniętej wyrwać z rąk torebkę ręczną z pieniędzmi. Panna Winiarska nie tracąc przytomności umysłu stawiła opryszkowi energicznie opór, wzywając jednocześnie pomocy. Napadniętej pospieszyło w sukurs kilku przechodniów na widok których opryszek począł uciekać. Po krótkim jednak pościgu został schwytany i oddany w ręce policji. Napastnikiem okazał się 25-letni Bronisław Guliński, który przyjechał z Gostyczyna na gościnne występy do Bydgoszczy. „Występowiczowi" powinęła się jednak noga.

Z pod berła księcia Karnawału

Wbrew prognozom domorosłych jeremiaszy, głoszących urbi et orbi ze źle ukrywaną przytem złośliwością, iż „katastrofalna" konjunktura gospodarcza i niebywała „ciasnota" pieniądza powstrzymają zjadaczy skąpo maszczonego chleba od zabaw, każąc im się umartwiać „dopustem bożym" w postaci furt jeszcze (do djaska!) żywotnej sanacji — karnawał tegoroczny, mimo kilku zaledwie dni królowania swego, „rozdyndał" się na dobre i rozfoxtrocił — bowiem silniejszą jest atawistyczna tęsknota krwi zwłaszcza młodej za rytmem, ruchem, weselem i radością niż najprzewścipniejsze, świętym ogniem oburzenia podsycane, ponure monotonją i beznadziejne bezwładem djalektyki chronicznych defetystów. Imć pan Karnawal indywiduum djabelnie sprytne, znając się znakomicie na ludziach i umiejąc kuć broń z ich słabostek, lekce sobie ważąc krakania politycznych stypiarzy, rozgościł się na złość złośliwym, znacząc nocne swe urzędowanie gwarem, śmiechem, muzyką, tańcem i winem.

Sceptyk mógł się snadnie o prawdziwości słów powyższych przekonać, gdyby w dniu wczorajszym wieczorem zajrzał był do Białej Sali hotelu „Pod Orłem", gdzie szalała w ponętnem tego słowa znaczeniu młodzież akademicka. Powtarzam zajrzał, gdyż ze znalezieniem miejsca w przestronnej zresztą sali bez uciekania się do pomocy łokci i narażania się na przymusowe wytatuowanie grzesznego ciała arabeskami sińców było nieco trudniej. Co za tłumy! Tańczono wszędzie — w przejściach, na schodach, przed bufetem, między stolikami, w korytarzu! Młodzież zadziwiała wprost inwencją w wynajdowywaniu sobie miejsca dla dania upustu szaleństwu tanecznemu. Młodość i wdzięk, podawszy sobie ręce, królowały podzielnie. Wiotkie, gibkie, tryskające ferworem, bezpośrednim humorem i junactwem postaci „akademickie" i już nie — lub jeszcze nieakademickie zlewały się w barwny łan, ustawicznie kołysany ciepłym pod muchem urody życia. Poważniejsi, wciśnięci gdzieś w niewygodne barjery krzeseł i stołów ojcowali i matkowali młodszemu pokoleniu z rozlaną na statecznych twarzach błogością: — bawcie się, kochani — tyleż waszego! Z dostojników trudno kogo dojrzeć, jako, iż horyzont zaciemniony zupełnie chmurą pląsających. Czasami w chwilowem wyklarowaniu się sytuacji i sekundowem pogłębieniu się perspektywy mignie tym razem niezatroskana twarz włodarza miasta p. wiceprezydenta dr. Chmielarskiego, błysną bystre a przytem pełne uśmiechu oczy p. pułkownika Pomazańskiego, zarysuje się sympatyczna sylwetka majora Pawłowicza Chciałoby się jeszcze kogoś z seniorów okiem wyłowić — kiedy „nie da rady", gdyż znów punkt widzenia zaćmiony zwartą falą tańczących.

Cóż za zatrzęsienie — zwracam się do jednego z komitetowych — nikogo dojrzeć nie można, potrącają przytem człekiem jak piłką i jakże tu wykoncepować coś niecoś o balu akademickim!

Fraszka — odrzece uszczęśliwiony doktor, czy inżynier in spe — grunt, że kasa dopisała!

I miał rację.

(g).

Inowrocław posiadać będzie lotnisko

Od roku już miasto Inowrocław zabiega o wybudowanie wzorowego lotniska. Magistrat i społeczeństwo zrozumiawszy doniosłe **znaczenie lotnictwa zarówno pod względem komunikacyjnym jak i obronnym**, postanowiło posiąść tę nowoczesną placówkę, która **w czasie pokoju posłuży do podniesienia się ekonomicznego samego miasta oraz uzdrowiska.**

Z wydatną pomocą przychodzi w zrealizowaniu tego zamierzenia znowu uświadomiona część społeczeństwa zorganizowana w Lidze Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. Dzięki LOPP. — Wielkopolska posiądzie tę nową o znaczeniu cywilizacyjnem placówkę. Przez ofiarność społeczną zwiększy się znowu sieć naszych szlaków powietrznych.

Budowa lotniska w Inowrocławiu obliczona jest na parę lat, zanim zostanie ono zupełnie wykończone, obecnie najkosztowniejsze — prace niwelacyjne — dobiegają do końca.

Jaką miarę ważności przykłada się do posiadania sieci lotnisk i lądowisk, niech znowu służy za przykład statystyka zebrana u naszego sąsiada z zachodu.

W Rzeszy budową portów lotniczych i przy ziemi nie zajmuje się zupełnie rząd, a czynią to władze komunalne i organizacje społeczne razem. Państwo ma tylko wpływ na zarządy oraz wydało i ustaliło przepisy obowiązujące wszystkie porty dotyczące służby sygnalizacyjnej i znakowania, które w całej Rzeszy wykonuje jedno uprawnione do tego przedsiębiorstwo.

W Niemczech w r. 1929 było 99 lotnisk, z których 74 włączono do regularnej komunikacji powietrznej. **Dziś ogółem jest gotowych do użytku 104 lotniska.**

Wodnych portów lotniczych było 16, z tego 4 posiadało również i lotniska ziemne. Z ogólnej liczby 16 włączono do regularnej komunikacji 6.

Portów z instalacją świetlną celem umożliwienia nocnych lotów było 10. Pomocniczych lądowisk do komunikacji dziennej było 95 do nocnej 12.

Oświetlonych szlaków lotniczych kom. Rzesza niemiecka posiada trzy, a mianowicie:

Berlin—Gdańsk—Królewiec 642 km. długi,
Berlin—Hannover—Halwerde 394 km. długi,
Berlin—Halle—Lipsk 145 km. długi.

Wszystkie stacje lotnicze w Niemczech są połączone między sobą siecią radjo i sprawnie działającego telegrafu zwykłego. Niezależnie od tego pracowało 23 stacje meteorologiczne wyłącznie dla potrzeb komunikacji powietrznej.

Oto są najlepsze dowody, jak docenia się ważność lotnictwa i jak „zniszczony" przez wojnę naród podnosi się i gdzie widzi przyszłość i postęp.

Inicjatywie Kom. Miejskiego LOPP. w Inowrocławiu należy ieno przyklasnąć i całe społeczeństwo wielkopolskie winno pospieszyć z ofiarą z grosza na cele LOPP., żeby ta odwiecznie polska ziemia, na którą ostrzą sobie apetyty różne Treviranusy była jak najrychlej pokryta siecią lotnisk i lądowisk, a to będzie najbardziej pewną gwarancją naszego bezpieczeństwa, obrony i naszej siły, a jednocześnie nawiązawszy powietrzny most postawi nas jako równych wśród kulturalnych narodów zachodniej Europy.

Lotnisko, to nietylko placówka obronna, czy komunikacyjna, to również niezmiernie ważna placówka cywilizacyjno-kulturalna.

Lepiej byłoby milczeć

Parę dni temu zamieściliśmy **artykuł** w związku z polityką jednego pisma bydgoskiego, którego jednostronność znana jest szerokim sferom obywatelstwa miejscowego. Pismo to, lawirujące raz w tę raz w inną stronę, rzekomo prowadzące własną, niezależną od żadnego kierunku politycznego politykę, żeruje na naiwności ludzkiej, która jednak nie idzie tak daleko, by nie zrozumieć perfidji, uprawianej stale i zawodowo.

Mamy przed sobą egzemplarz tego pisma z dnia 6 bm. Patrzymy na pierwszą stronę, na której winny być ciekawe wiadomości z świata i Polski.

Ale gdzie tam, cała strona zapełniona wiadomościami o sprawie, która już „przejadła się" nawet tej „prawdziwej" opozycji, do której to pismo przyznać się nie chce.

Sprawa zajść w Brześciu, omówiona na łamach naszego pisma bestronnie, bezwzględnie wymaga wyjaśnienia. Istnieją w Polsce sądy niezależne, których nikt nie śmie posądzić o stronniczość i ich zadaniem będzie kwestję wyjaśnić. I to też się stanie napewno.

Nacóż więc rozsiewać wiadomości niesprawdzone i budzić w społeczeństwie nieufność do sfer rządzących, w chwili, kiedy kryzys ekonomiczny wymaga skupienia się wszystkich sił w społeczeństwie, celem odparcia skutków tego kryzysu.

Dziś nie czas uprawiać przebrzydłe już dla wszystkich politykierstwo, lecz ręka w rękę zapobiegać złu, toczącemu wraz z innemi państwami i nasze. Krzyczeć i dawać rady łatwo; niedość jednak tego, trzeba dobrej woli, której to właśnie brak temu pismu, o którem mowa. Zejdźcie z tej drogi, panowie, bo „Dla was to jest igrzaszką, nam chodzi o życie" i rozwój Państwa".

R. GILEWSKI (Tarnów)

PRZYCHODZĄ CHWILE!

Są takie chwile w życiu człowieka,
W których się przeszłość raz jeszcze przeżywa...
Ach! często przeszłość taka niedaleka,
Lecz próżno myślą czasu klamkę zrywać:

Już nie powrócą przeżyte godziny,
Ani cierpień wieki, ani szczęścia chwile...
Trudno naprawić popełnione winy
I trudno ziścić czarownych snów tyle..

Chciałoby się przeżyć jeszcze poraz drugi
Te wszystkie chwile, kiedyś źle przeżyte:
Szczęście zbyt krótkie, cierpienie zbyt długie,
By zagoić rany, na sercu wyryte...

Ach! — Gdyby odnaleźć cudowne zaklęcie,
Przez które szczęście trwać by mogło wiecznie!...
By móc w niepamięć zatopić odmęcie
Przeżyte cierpienia i bóle serdeczne!..

— Czy jednak niema w świecie takiej drogi
Szukam jej długo, naokół i wszędy,
Którą w przeszłości zajść można odłogi,
Odwrócić cierpienia i naprawić błędy?...

Mały felieton

Straszliwe przekleństwo

Ponieważ już jest po pierwszym, a jeszcze przed ósmym, kiedy to z zafasowanej gaży nie pozostaje więcej niż 15 groszy w kieszeni postanowiłem sobie kupić buty. Trudno! W karnawale, w nastroju sylwestrowym człowiek popełnia nieraz jakieś szaleństwo i ot! zamroczyło mnie takim szampańskim czadem upojnych marzeń. Zamiar mój pieściłem przez parę dni w najskrytszych snach, wkońcu postanowiłem go zrealizować. Poszedłem na przechadzkę po ulicach miasta aby obejrzeć wszystkie wystawy z obuwiem i wybrać sobie wśród nich jakieś zaczarowane pieścidełko luksusu, taniość', wytworności i wykwintnej nogochronnej delikatności.

„Butów było wbród" rzekę jako Mickiewicz o grzybach. Tu muszę postawić kropkę i nabrać tchu, zanim się zwierzę łaskawym mym czytelnikom z przeżyć psychopatologicznych, które wyssały z mojej duszy wszelką radość życia, wszelkie pragnienia buciane, — wszelką wogóle zdolność do uśmiechu i chęć do czegokolwiek na świecie... Butów nie kupiłem, nie kupię, stanę się wcieleniem Izadory Duncan i propagować będę bosonóstwo, aby nie ściągnąć na swoją głowę straszliwych przekleństw aż do czwartego pokolenia.

Bo oto co mnie spotkało: Ile razy na jakiejkolwiek wystawie spojrzałem na buty, uderzało we mnie jak pięścią w kark straszliwe przekleństwo, pozagrobowa rzekłbyś przestroga zaklęta w białej kartce papieru: „Robotnik polski to twój brat, nie odbieraj mu bytu przez kupowanie towaru obcego"! „Chciałeś Polski, wzdychałeś za niepodległością a dziś zaprzedajesz swój kraj, kupując towar zagraniczny"! „Zakupem obcego towaru zaprzedajesz ojczyznę stajesz się zdrajcą"! (To ostatnie przeczytałem na ślicznych lakierkach za 40 złotych). „Uśmiech do obcego towaru niechaj ci za każdym razem przypomni łzy głodnego dziecka, bezrobotnego robotnika polskiego" (a właśnie uśmiechałem się do brązowych półbucików na gumie!) Uciekłem czemprędzej przed inną wystawę — ale przekleństwa pogoniły za mną:

„Patrz na te rzesze bezrobotnych! Twoja to wina, boś kupował towar zagraniczny! I ciebie czeka nędza". (ona już nawet nie czeka ale chwyta mnie w swe szpony — widać kupiłem kiedyś buty zagraniczne choć klnę się, że nie u Baty!)

Pot kroplisty spływał mi po czole... oczy moje jak urzeczone wpatrywały się w damskie i męskie pantofelki, sportowe i balowe buty a ze wszystkich zionęły ku mnie makabryczne przerażające groźby: „Głód, bieda, nędza czeka każdego kto nie uwzględni wyrobów krajowych!" „Śmierć nieubłagana czeka człowieka który..." Nie — za nic w świecie nie chcę już ani butów, ani kaloszy, ani starych rozdeptanych pantofli. Bo i cóż mi to pomoże że nie pójdę do Baty? Kto mi zaręczy, że żaden żydek, żaden niemiec nie tknął nigdy wybranego przezemnie buta? A w takim razie przekleństwo zacznie działać, śmierć, głód, nędza, bieda nieubłagana, łzy głodnych dzieci, rzesze bezrobotnych i nawet niepodległość Polski zależne są od moich butów. Nie kupię! Nie kupię! Nie kupię!

Zresztą niema już tak dalece za co, bo tak się zbiegałem przy oglądaniu wystaw, że odleciała mi podeszwa z prawego buta i musiałem go odnieść do szewca niemca, który mi go zawsze zelruje o 25 groszy taniej!

Zet.—Em

W ojczyźnie czardasza i win tokajskich

Kryzys gospodarczy i historja z winem, ziemniakami i jajkami

Przesilenie gospodarcze, które groźną falą zalewa całą Europę, nie ominęło również **ojczyzny ognistego czardasza i sławnych win tokajskich.**

Coraz trudniej na Węgrzech o **zbyt ziemniaków, pszenicy i świn,** a zwłaszcza o zbyt zagranicę. W związku z temi trudnościami wydarzają się nieraz epizody, nie pozbawione humoru.

Pewnego dnia przywiózł pewien wieśniak węgierski z Soroksár na targ do Budapesztu **wóz ziemniaków,** lecz mógł za nie uzyskać tak drobną kwotę, iż go wreszcie ogarnęła **prawdziwa madjarska wściekłość.** „Nem, nem, soka!" powiedział sobie, t. zn. **„nie, nie, nigdy",** i cały ładunek ziemniaków rozdał **między biednych Budapesztu.**

Nawet najsławniejszy najszlachetniejszy produkt słonecznej krainy węgierskiej został dotknięty ogólnym kryzysem. Po wioskach, z których na całą Europę rozlewają **się strugi szlachetnych win węgierskich,** dzisiaj piwnice szczelnie zapełnione **są beczkami, pełnemi win.** Taka jedna tylko wioska w pobliżu Budapesztu jak Budaöfrsz, ma do oddania **32 tysiące hektolitrów** wina, i to bardzo tanio, **po 30 do 40 groszy** za litr, a mimo to nabywca nie chce się znaleźć.

Najsprytniej jednak w poszukiwaniu dróg zbytu dla swego wina poradził sobie gospodarz Wincenty Kömüves z wioski Császártöltes, któremu za jego wyjątkowo dobre wino nie chcieli zapłacić więcej niż **około 20 groszy za litr.**

Gospodarz Wincenty ogłosił tedy przez stróża gminnego, że w piwnicy jego każdy mężczyzna, czy kobieta czy dziecko, wzamian **za jedno jajko** może napić się tyle wina, ile żołądek jego może pomieścić. Skutek był ten, iż niebawem w całej wiosce nie znalazłbyś **jajka na lekarstwo,** pomijając oczywiście zagrodę gospodarza Wincentego.

Gosposie owej wioski z początku nawet były rade, że ich mężowie zamiast przepijać twarde pengö w karczmie, przepijają tylko jajka w piwnicy gospodarza Wincentego. Sytuacja się zmieniła, kiedy już zabrakło **jajek do zaprawienia zupy.** Rozpoczęła się wzajemna **walka o jajka,** które sobie wyrywano **wprost z pod kury.** Nie obyło się przytem bez guzów, no i bez rozbitych jajek.

Gospodarz Wincenty jednak na jajkach robił **złoty interes.** Za jedno jajko płacono mu **16 halerzy,** podczas gdy za litr wina tylko **13 halerzy** (20 gr.) Tymczasem nawet najbardziej spragnione gardła w piwnicy gospodarza Wincentego nie pochłaniały więcej wina niż ¾ litra.

Fantazja Robidy z przed 50 lat

Powieść która stała się rzeczywistością

Przed 50 laty **ukazała** się w Francji powieść **fantazja** w rodzaju powieści Jules Verne'a — **pióra** Francuza A. Robidy, ożywiona mnóstwem rysunków.

Powieść ta, pod nagł. „La vie électrique" („Życie elektryczne") przedstawia okres, który **pod** względem zdobyczy technicznych **zupełnie odpowiada naszym czasom.** Podziw wzbudza trafny wybór podtytułu („XX stulecie"), podziw wzbudza fantastyczno-realistyczny lot **myśli** autora, który przepowiedział mnóstwo dziś już **po części zrealizowanych wynalazków technicznych.**

Oto mały wybór licznych zagadnień, które Robida poruszył w swojej powieści. Widzimy więc rodzinę, zgromadzoną przy stole, **słuchającą** skwapliwie **wiadomości radjofonicznych.** Po chwili wypełniają pokój dźwięki muzyki z odbiornika radjowego. Ciekawy jest sposób umieszczenia odbiornika radjowego w **podstawie lampy stołowej.**

Biała płyta na ścianie okazuje się **ekranem projekcyjnym telewizora.** W dziedzinie techniki wojennej Robida operuje już **gazami trującemi,** a zapomocą strasznych skutków wojny chemicznej chce dokonać zbratania całej **ludzkości.** Na wypadek ataków gazowych na wielkie miasta umieszcza Robida starców, chorych, niemowlęta, niezdolnych do noszenia masek gazowych w **wielkich** uszczelnionych **klatkach szklanych,** do których specjalne aparaty doprowadzają świeże powietrze.

W czasach pokojowych posługuje się Robida już **statkami powietrznemi i samolotami** dla celów komunikacji pasażerskiej i pocztowej. Miasta rozporządzają olbrzymiemi sieciami kanałów i przewodów, opału, gazu, czerpanych z wielkich central. Pod głównemi ulicami miast ciągną tuziny rur i przewodów, kable telefoniczne i telgraficzne, koleje podziemne. Restauracje „farmaceutyczne" wydają potrawy, zestawiony według wartości odżywczych w postaci pigułek czy smacznych płynów.

Powieść dowodzi już temi nielicznemi przykładami, że autor jej, który był świadkiem zapoczątkowania wielkiego okresu elektrycznego, swym fantastyczno-realistycznym polotem myśli odgadł zdobycze techniczne czasów dzisiejszych.

Jubileusz tanga

Od zakazu policyjnego do salonów królewskich

Gdy w r. 1909 słynny tancerz teatru „Ruero", Pablo Podesta zaprodukował po raz pierwszy nowy taniec tango, nikt nie przypuszczał, jak wielki wpływ w sztuce choreograficznej zyska ta nowa kreacja taneczna.

Stanowisko opinji publicznej względem tego nowego tańca było początkowo **bardzo wstrzemięźliwe** a nawet **wyraźnie nieprzychylne.**

W czasie od 1910 do 1912 roku tango zostało **wyraźnie potępione** jako niemoralny i nieestetyczny taniec, a w Niemczech posunięto się **nawet tak daleko,** że zakazano go wykonywać publicznie i wydano specjalny rozkaz do wojska zabraniający oficerom w mundurze tańczenia tango.

Wszystko to jednak nie przeszkodziło triumfalnemu **pochodowi tego tańca przez całą Europę.** Początkowa jego forma, posiadająca niezliczona moc rozmaitych figur, wśród których wiele odznaczało się rzeczywiście albo brakiem estetyki **albo zbytnią ekscentrycznością:** jak podnoszenie damy w górę, przeginanie jej w tył — brzydkie te dodatki zostały usunięte i złagodzone i tango zawojowało wówczas cały świat tańczący, jak zawodowy tak i amatorski.

W roku jednak 1920—21 piękny, płynny i kołyszący się ten taniec podpada pod wpływ przybyłej **z Hiszpanji „Polka creolla".** Były to **najgorętsze** czasy inflacji i zepsusia gustu i smaku. Pociąg do głupiej i pustej groteski odbija się więc również i na tangu, nadaje mu ostrą akcentację, twardy krok, dziwaczne potykanie się i chwiejność.

W tym to czasie przybiera tango już często z dodatkiem tekstu, którego dotychczas było pozbawione, formę t. zw. **tango milonga,** t. j. mieszaniny najrozmaitszych pas i efektów muzycznych.

Po dwuletniem panowaniu tanga-milonga powraca zwykłe **tango argentyńskie o kulturze francuskiej.** Melodja jego z synkopicznej przechodzi na akcenty rytmiczne. W orkiestrze pojawia się nowy instrument: akordeon (wielka klawiaturowa harmonja).

Tango triumfuje, bo oto dwór angielski otwiera **przed niem oficjalnie podwoje swych sal balowych,** jak uczynił to ongi przed królem tańców walcem.

Dzieci więzienia

W słynnem na cały świat więzieniu Sing-Sing przebywa, jak donosi „Daily Mail" — człowiek, liczący dziś 60 lat wieku, a który strawił w kaźni połowę swego życia. Człowiekiem tym jest Kanadyjczyk Al Soney. Skazany w roku 1895 za szereg napadów bandyckich na karę 15 lat więzienia, przywykł tak do swego otoczenia i życia, że po odcierpieniu kary na usilne jego błagania pozostawiono go nadal w więzieniu. W roku 1911 Al Soney poślubił jedną z przestępczyń odbywającą równocześnie karę i z małżeństwa tego posiada dziś pięcioro dzieci, które wszystkie ujrzały światło dzienne w celi więziennej. Al Soney i jego **małżonka** zarabiają na życie wyrabianiem **zabawek** z gumy i surowego kauczuku, dzieci zaś **wychowują** się w szkółce więziennej.

GDYNIA

Gdynia — przyszłą metropolją Pomorza

Zasięg wpływów Gdyni rozrasta się z każdym rokiem

Rosnące znaczenie Gdyni w stosunkach gospodarczych Państwa przyczynia się również do stopniowego ześrodkowywania interesów lokalnych, pomorskich w młodem naszem mieście portowem. Nikt nie wątpi, że z czasem Gdynia zajmie pierwsze miejsce wśród miast naszej dzielnicy, tak pod względem liczebności mieszkańców, jak i rozmiarów, oraz natężenia tętna życia we wszystkich dziedzinach i na wszystkich polach pracy prywatnej i publicznej.

Jest to wszakże jeszcze muzyką przyszłości. Szereg lat jeszcze upłynąć musi, zanim Gdynia rozrośnie się do tego stopnia, aby stać się prawdziwą metropolją pomorską. Już dziś jednak notujemy z zadowoleniem pewne fakty, które świadczą nieomylnie, że miasto nasze postępuje stale ku swym szczytnym przeznaczeniom, stając się w coraz to większym stopniu ogniskiem ogólnopomorskich interesów.

Nie mówiąc już o zainstalowanej niedawno w Gdyni Szkole Morskiej, która z natury rzeczy tu powinna mieć swoją siedzibę, wskazać należy na stałą imigrację do nas różnych urzędów i instytucyj publicznych.

Tak np. w ostatnim czasie **przeniesiony został** do Gdyni z Wejherowa **państwowy** urząd akcyz i monopoli, **niebawem ma też** nastąpić przeniesienie państw. urzędu **emigracyjnego.** Nie dość na tem: **na ostatniem** zebraniu Izby Przem.-Handlowej **w Grudziądzu** zapadła niejako **ostateczna decyzja** przeniesienia tej instytucji **do Gdyni, co** znalazło swój wyraz: I-o **w zaprojektowaniu** nowej nazwy dla Izby, II-o **w upoważnieniu** władz Izby do poczynienia **wszelkich kroków,** związanych z budową **własnego gmachu** Izby w Gdyni.

Są to wszystko niezawodne oznaki, **że** młode nasze miasto portowe coraz **bardziej** dojrzewa do wielkich zadań, pod **auspicjami** których zostało powołane do życia. Szczególnie ważnym momentem jest **tu** sprowadzenie nici gospodarczych z całego obszaru pomorskiego do Gdyni, jako tego węzła, który łączy w sobie coraz obfitszy splot zagadnień ekonomicznych. Sądzić należy, że rok 1931 w większym jeszcze stopniu uwydatni ten dominujący charakter, który zdobywa Gdynia na każdym kroku dzięki wytrwałej i konsekwentnej współpracy rządu i społeczeństwa.

Kronika

Dyżur aptek: Apteka Centralna.

Repertuar kin:

Morskie Oko: „Głód seksualny".

Czarodziejka: „Rozkosze niebezpieczeństwa", dźwiękowiec z Haroldem Lloydem.

— *Posiedzenie Rady Miejskiej.* W środę, dnia 7 bm. o godz. 17 odbędzie się w gmachu Magistratu pierwsze w roku bieżącym posiedzenie Rady Miejskiej. Porządek dzienny posiedzenia jest następujący:

1. Wybór prezydjum Rady Miejskiej na r. 1931; 2. Ustalenie składu komisyj radzieckich finansowej, administracyjnej i rewizyjnej; 3. Odpowiedź na interpelacje; 4. Interpelacje.

— *Opłatek Tow. Śpiew. „Dzwon Bałtycki"* Dziś o godz. 8 wiecz. w sali hotelu Słupskiego odbywa się opłatek towarzyski, urządzony dla członków i zaproszonych gości przez tow. śpiewacze „Dzwon Bałtycki". Sympatyczna uroczystość niewątpliwie cieszyć się będzie znaczną frekwencją.

6 tysięcy bezrobotnych nóżek

Przesilenie gospodarcze w Nowym Jorku i Hollywood

Gospodarczy kryzys w Ameryce wywołał wiele smutnych i wysoce tragicznych zjawisk. Dotknął on też między innemi tysiące młodych, pięknych i smukłych dziewcząt, które jako girlsy tan. zarabiały na kawałek chleba.

W samym tylko New Yorku, jeżeli wierzyć zapewnieniom **dyrektora** jednego z teatrów na Broadway, **3 tysiące tych młodych tancznic** wprawiało co wieczór w **ruch** swe zgrabne i wyszkolone nogi.

Z każdym dniem powiększa się ta armja **bezrobotnych dziewcząt.** Gdyby były pozostały w swych rodzinnych miasteczkach i wioskach, nie **byłyby** dzisiaj w tak fatalnem położeniu. Ale podlotki amerykańskie marzą niemal wszystkie o teatrze lub filmie i pogardzają inną nastręczającą im się pracą czy zajęciem. **Jak ćmy do światła ciągną do New Yorku** czy Hollywood, wierząc, że oczekuje tam na nie upragniona karjera.

Gdy w ubiegłych sezonach zimowych w New Yorku grało **12—15 teatrów rewjowych,** obecnej zimy jest ich tylko 6, zatrudniających **150 girlsów,** podczas gdy dawniej tańczyło ich **3 tysiące.** Wynika z tego, że na 20 dziewcząt ma zaledwie **jedna** pracę.

To też tam, gdzie zawakuje jedno chociaż miejsce, powstaje trudna **do opisania panika.** Niedawno przydarzył się podobny **wypadek.** Zgłosiło się około **1500 tancerek.**

Rozpaczliwe to położenie pogłębia **jeszcze** bardziej wiadomość nadeszła z **Hollywood,** iż od tej chwili produkcja tamtejsza **dźwiękowo-tanecznych filmów ograniczona zostaje do minimum.** Nie oznacza to tylko, że wiele dziewcząt powiększy jeszcze **dotychczasowe** grono bezrobotnych, lecz, że **pozbawione pracy** dziewczęta napłyną do New Yorku, **wzmagając jeszcze bardziej i tak już do zenitu naprężoną** konkurencję.

Wiele z tych dziewcząt, które obecnie cierpią głód i które dotychczas odzywały **się lekceważąco** a nawet wzgardliwie o każdej **pracy** w przemyśle lub handlu, byłyby **szczęśliwe,** gdyby dziś dostały jakąkolwiek **posadę biuralistki panny sklepowej, kelnerki bodaj niańki** do dziecka.

Ale żadna z nich nie traci nadziei, że powróci jeszcze do swego **ukochanego zawodu,** który chociaż ciężki i mało dochodowy, dawał jej satysfakcję i pewnego rodzaju **upojenie** artystyczne.

GRUDZIĄDZ

— **Nocny dyżur aptek:** Apteka pod Koroną ul. Wybickiego 39 i Apteka pod Gwiazdą ul. Chełmińska 26.

Kalendarzyk Teatralny.

Środa 7. 1. Tczew: „Wielka rewja świąteczna".

Czwartek 8. 1. Brodnica: „Wielka rewja świąteczna".

Repertuar kin:

Apollo: „Parada miłości".

Gryf: „Pod dachami Paryża".

Orzeł: „Kochanka gwardzisty".

—*Na gwiazdkę dla biednych dzieci złożyli:* Pracownicy Izby Skarbowej 24,75 zł., Koło akuszerek 4 zł., Meta Naser 5 zł., Urzędnicy biura adw. Marszalka 23 zł.; Ertmański, Wybickiego 25 10 zł.; Sikorski Alojzy, Długa 15 2 zł.; Tea Borkowska 5 zł.; Szapierska, ul. Pańska 10 zł.; Profesorowie i uczn. Państw. Gimn. Mat. Przyrodn. 69,41 zł.; Adwokat Sokolnicki 50 zł.; N. N. 9,50 zł.; Wincenty Sziller 10 zł.; Jadwiga Semrau 20 zł.; Dr. Hoffmann 50 zł.; Urzędnicy Magistratu 339 zł.; Rada Pedagogiczna Państw. Gimn. Żeńsk. 15 zł. Urzędnicy Sądu Okręgowego 8 zł.; Bank Polski 20 zł.; Gburczyk, ul. Długa 4 — 5 zł.; Urzędnicy Elektrowni Miejsk. Tramw. i Wodoc. 159,48 zł Robotnicy Rzeźni Miejskiej 18 zł.; Urzędnicy Rzeźni Miejskiej 17,50 zł.; Tow. Lekarzy Grudziądz 110 zł.; N. N. 3 zł.; Karolewicz, Toruńska 30 — 25 zł.; Dyrekcja i urzędnicy f-y Unja 73,50 zł.; Urzędnicy i robotnicy Gazowni 22,30 zł.; Rezmer, właść. hotelu pod Zagłobą 10 zł.; Złożone w Gońcu Nadwiślańskim 159,40 Dyr. Pacoszyński 10 zł.; PKP. Oddz. Drogowy 40,40 zł.; N. N. 1 zł.; Cech krawiecki 27 zł.; Dyr. Szkoły Rolniczej Kowalski 10 zł.; Prez. Zw. Tow. Kup. Marchlewski zamiast życzeń noworocznych 30 zł.; Rektor Powalski zebrane przez dzieci w szkołach powszechnych 102,90 zł.; Złożone w Słowie Pomorskim 3 zł. Razem 1.502,14 złotych.

W naturaljach złożyli: ppor. Pociborski, ul. Lipowa 43 — jabłka, pierniki i orzechy; p. Karczyńska, Spichrzowa 23 — 5 p. pończoch, 19 p. szurowadeł, kam i 1 grę; NN. — 2 p. używanych bucików; Kłębowski Tadeusz, Pl. 23 stycznia 22 — 9 kap. damskich, 6 czapek i 5 kapeluszy męskich; Złożone w Redakcji Gońca Nadwiślańskiego — 38 książek; Bronisława Szjlarska, Kwiatowa 3 — 10 czapek; F-ma Bata, Rynek — 10 par śniegowców dziecięc.; Mistrz piek. Michał Latzke — 10 duż. chlebów 5 f. pszennej mąki, 5 f. pierników; Halina Kauzówna, Izba chorych, Lipowa — 3 sukienki.

— *Gwiazdka w „Sokole".* W ub. niedzielę odbyła się w gnieździe w Mniszku urządzona staraniem Zarządu p. prezesa Piaseckiego i przewodniczącej Wydziału p. Krzyżaniakowej gwiazdka. Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem kolend pod choinką. Poczem po wspólnej kawie obdarzono około 150 dzieci różnemi podarkami.

Przemówienie powitalne wygłosił prezes p. Piasecki, deklamacje wygłosiły pp.: Leokadja Melerowska, Anna Gołuchowska, Wanda Musielakówna, Marja Gumowska, Władysława Talarska, Gertruda Chudzińska, Marjanna Janikówna, Stanisław Talarski, Mieczysław Smolarczyk, Stefan Migaszewski, Eugenjusz Kaczmarczyk, Józef Nowicki, Krystyna Niedziela i Stanisława Nowicka.

Młodzież sokoła odegrała pod kierownictwem p. Krzyżaniakowej „Jasełka" i kilka jednoaktówek. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna. Na uroczystości zauważyliśmy kierownika zakładów Herzfelda & Victorjusa w Mniszku p. inż. Wrotnowskiego, inż. Lewandowskiego, p. Myszko, p. Łazowskiego, wójta Wellmana, p. Chrzanowskiego z „Sokoła" hon. prezesa p. T. Degórskiego prezesa Nowaka, wiceprezesa Kownackiego skarbnika Jarzyńskiego z Sokoła I, p. Deutera z Przew. III Okręgu, p. prezes St. Kunza, naczelnika A. Felskiego, naczelniczkę Łączyńską i skarbnika Bol. Cywińskiego. Jazdę Sokołą reprezentował St. Kunz młodszy.

Gwiazdka w Sokole w Mniszku udała się się w pełni. Bawiono się ochoczo do godz. 12 w nocy.

— *Lustracja gniazd sokolich przez Przew. III Okręgu.* W niedzielę dnia 4 bm. odbyło się w Chełmnie w lokalu p. Winiarskiej zebranie obu zarządów gniazd Sokolich żeńskiego oraz męskiego.. Stawili się wszyscy członkowie obu zarządów z prezesem p. dr. Wasilewskim i prezeską p. Jadwigą Zawacką na czele.

Z Przew. III Okręgu przybyli do Chełmna prezes p. St. Kunz, naczelnik p. A. Felski, naczelniczka p. Łączyńska, skarbnik p. Bolesław Cywiński wszyscy z Grudziądza i I wiceprezes Okr. p. burmistrz Zawacki. Zebranie zagaił prezes „Sokoła" p. dr. Wasilewski powitaniem gości. Obradom przewodniczył I wiceprezes Okręgu p. burmistrz Zawacki.

Referat w sprawie nowego systemu opłat za pomocą znaczków wygłosił repr. Dzielnicy p. St. Kunz ml. i odczytał regulamin.

W dyskusji zabierali głos pp.: skarbnik Luther, wiceprezes okr. Zawacki, dr. Wasilewski, naczelnik Henning, prezes okręgu Kunz i referent.

Pozatem omówiono sprawę zlotu Dzielnicy który odbędzie się w bieżącym roku w lipcu w Gdyni, a naczelniczka p. Łączyńska w tym samym czasie przeprowadziła lustrację gniazda żeńskiego na ćwiczni.

Prezeska p. Zawacka przedstawiła obszerne sprawozdanie z rocznej działalności gniazda

Po załatwieniu i omówieniu ważnych spraw lokalnych zamknął wiceprezes okręgu p. burmistrz Zawacki zebranie pozdrowieniem Sokołem.

— **Bójka podczas zabawy.** Podczas jednej z zabaw w Tivoli powstała bójka pomiędzy bufetowym Józefem Kuberskim a Piotrem Tyszkiewiczem Lipowa 59). Tyszkiewicz otrzymał od Kuberskiego uderzenie tępem narzędziem w głowę i musiano go odwieźć do szpitala.

— **Amatorzy wina.** Bolesławowi Aleksandrowiczowi (Hallera 7) skradziono zapomocą włamania 20 butelek wina wartości 100 zł.

— **Kradzież obuwia.** Matuszewskiemu Janowi Bracka 11 skradziono paczkę obuwia wartości 100 zł.

— **Przez okno dostał się jakiś nieznany** sprawca do mieszkania Maksa Ferema (Hallera 7) i skradł 20 zł. w gotówce.

— **Pożar.** W domu p. Szydzika, plac 23-go Stycznia zapaliły się sadze. Ogień ugaszono przed przybyciem straży ogniowej.

— **Wykłady uniwersytetu popularnego.** Dnia 8 stycznia br. (w czwartek) w Łasinie i 9 bm. (w piątek) w Radzynie wygłosi odczyty na uniwersytecie popularnym p. adwokat Marszalik z Grudziądza na temat: **„Jakie mamy prawa i obowiązki obywatelskie".** Pan adwokat Marszalik znany jest szerokim warstwom społeczeństwa grudziądzkiego ze swego daru słowa, jako prelegent psycholog i pedagog, to też spodziewać się należy, że i publiczność miast Łasina i Radzyna przybędzie licznie wysłuchać ciekawego, interesującego i pożytecznego wykładu. Początek punktualnie o godz. 6-ej. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

Kalendarzyk karnawałowy

Dnia 10 stycznia w Tivoli tradycyjny bal rzemieślników. — W Domu Żołnierza Polskiego bal pracowników Banku Zw. Spółek Zar. — W Król. Dworze dancing Pom. Tow. Opieki nad dziećmi. — W kasynie 64 pp. wieczór taneczny Rodziny Wojskowej. — Pod Złotym Lwem tradycyjny bal maskowy Tow. Śpiewu „Lutnia".

Dnia 11 stycznia bal maskowy Sokoła żeńskiego.

Dnia 17 stycznia w Domu Żołnierza Polskiego reduta Rodziny Wojskowej.

Dnia 19 stycznia Bal Królewski Bractwa Strzeleckiego w sali hotelu Pod Złotym Lwem.

Dnia 24 stycznia w Tivoli bal maskowy T. S. Olympji.

Dnia 31 stycznia w kasynie bal korpusu oficerskiego 64 pp. — W Tivoli zabawa karnawałowa Tow. Sport. Wędkarzy Polskich. — Pod Złotym Lwem bal maskowy chóru męskiego „Echo".

Dnia 7 lutego w Królewskim Dworze bal Ligi Morskiej i Rzecznej.

Bohaterskie przygody młodego Hugona

Zamiast laurów — „koza"

Dnia 27 grudnia do władz policyjnych zgłosił się rolnik Karol Holz — zamieszkały w Rudzie pow. chełmińskiego donosząc, że dnia 25 grudnia około godz. 22 podczas nieobecności jego i żony, dokonano napadu rabunkowego na jego mieszkanie przyczem sprawcy nie zdołali nic ze sobą zabrać, gdyż zostali **odparci z bronią w ręku przez 21 letniego syna Holza — Hugona.**

Młody Hugon niczem **bohater „dobył" rewolweru i kilku wystrzałami ranił napastników**, przyczem sam raniony został nożem w piersi

Władze śledcze zaintrygowane okolicznościami napadu rozpoczęły energiczne dochodzenie, jednak **oględziny miejsca napadu nie wykazywały żadnych śladów walki**, która miała rzekomo rozegrać się między bandytami, a Hugonem Holzem.

Niemniej charakterystycznym okazał się szczegół, **że rana zadana młodemu Holzowi, okazała się tylko lekkiem zadraśnięciem naskórka na** piersiach, nie mając zupełnie kształtu rany zadanej nożem.

Te i podobne szczegóły nasunęły policji podejrzenie, że napad został przez „bohaterskiego" Hugona upozorowany.

Śledztwo potoczyło się **teraz po** innej drodze, a **wzięty w krzyżowy ogień pytań młody Holz przyznał się, że napad ten wymyślił celem udowodnienia swemu ojcu, że niebezpieczeństwo napadu istnieje, wobec czego ojciec nie powinien lekkomyślnie pozostawiać domu pod nadzorem młodszych dzieci.**

Jednocześnie **Hugon chciał przy tej okazji wyrobić sobie opinję odważnego młodzieńca.**

Tak oto niefortunnie zakończyła się bohaterska epopeja Hugona Holza, który niezadługo zasiądzie na ławie oskarżonych za rozmyślne wprowadzenie policji w błąd.

Walne zebranie Zw. Drogerzystów obwodu pomorskiego

Roczne Walne Zebranie Związku Drogerzystów Rzplitej Polskiej— obwodu pomorskiego odbędzie się w niedzielę dnia 11 stycznia 1931 r. o godz. 11 w Dworze Artusa w Toruniu z następującym porządkiem obrad:

Zagajenie, odczytanie i przyjęcie protokółów z ostatniego miesięcznego i rocznego walnego zebrania, sprawozdanie sekretarza za rok 1930 (p. K. Sikora), sprawozdanie sekretarza komisji szkolnej (p. Hanczewski), sprawozdanie skarbnika za rok 1930 (p. Joachimczyk), sprawozdanie komisji rewizyjnej za rok 1930, udzielenie absolutorjum skarbnikowi komisji szkolnej i całemu zarządowi, **wybór nowego zarządu na rok 1931 (12 członków)**, wybór komisji rewizyjnej **na** rok 1931 (2 członków), wybór komisji szkolnej (3 członków) z zarządu i 4 członków zwykłych, wybór delegatów na roczne walne zebranie, ustalenie składek na rok 1931, wnioski do uchwał, lecz tylko takie, które wpłyną na ręce Zarządu najdalej do 6 stycznia 1931 r., komunikaty Zarządu, wolne głosy, zakończenie.

Drużynowe zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Pomorza

W nadchodzącą niedzielę odbędą się o godzinie 18-ej w Parku Wiktorji w Toruniu rozstrzygające drużynowe zawody ciężkoatletyczne o mistrzostwo Pomorza. Do finału weszły drużyny Atlet. Klubu Sport. „Siła" z Bydgoszczy oraz Sekcja Atl. przy kol. przysp. wojsk. z Torunia. Najprawdopodobniej są szanse zwycięstwa po stronie toruniaków.

W walkach zapaśniczych wystąpią najlepsi zawodnicy Pomorza. W podnoszeniu ciężarów walki będą bardzo zacięte, gdyż siły są nieomal równe. Spodziewane są nowe rekordy Polski. Udział biorą tacy zawodnicy jak Zagórzycki, Zieliński i Polcyn z Torunia oraz Siemiński, Wesołowski, Koślicki i Książkiewicz z Bydgoszczy.

Walki zapaśnicze odbędą się w siedmiu kategorjach wag i stać będą na wysokim poziomie technicznym, gdyż walczą poszczególni mistrzowie Pomorza. Arbitrem zawodów będzie znany mistrz Polski wszech wag Gęstwiński z Grudziądza.

Ze względu na bardzo ciekawy program spodziewać się należy tłumnego przybycia widzów i sportowców. Po występach odbędzie się wieczorek karnawałowy.

PODGÓRZ

— **Zebranie Tow. Hodowców Gołębi Pocztowych „Rozwój".** W ub. poniedziałek odbyło się w Hotelu Centralnym miesięczne zebranie, które zagaił prezes p. Kaut. Następnie złożył p. Ławniczak sprawozdanie z rewizji kasy, a następnie wprowadzono w urząd skarbnika p. Kempczyńskiego. Na nowych członków przyjęło zebranie pp. Papkego i Witkowskiego. W wolnych głosach poruszył nowy skarbnik kwestję płacenia składek, nawołując do zapłacenia zaległości, które u niektórych członków są znaczne. Przypuszczać należy, że apel skarbnika znajdzie należyty oddźwięk, — gdyż biernych członków może spotkać niemiły los wykreślenia z towarzystwa, a temsamem zaszeregowanie do t. zw. dzikich hodowców gołębi.

— **Walne zebranie Podg. Klubu Sportowego.** W ub. wtorek odbyło się w Hotelu Centralnym walne zebranie P. K. S'u. Po zagajeniu przez p. Kokoszewskiego i przyjęciu ostatniego protokółu, zgłosili się na członków pp. Witkowski i Burzyński. Następnie wygłoszono sprawozdanie roczne, z którego dowiadujemy się, że P. K. S. odbył w ub. r. 13 zebrań. Sekcja piłki nożnej miała 10 meczów z ogólnym wynikiem 35:22 dla P. K. S. Kolarze urządzili 1 bieg na 25 klm., 1 bieg na 11 klm., dla juniorów, bieg amerykański. Pozatem wzięli udział w wyścigach w Toruniu, Grudziądzu, Chełmży i Aleksandrowie, zajmując niejednokrotnie zaszczytne miejsca. W siatkówkę grano 3 mecze. Atrakcją sezonu był dzień sportowy, urządzony w lipcu ub. r. Na wniosek przewodniczącego komisji rewizyjnej p. Zadrożyńskiego udzielono jednogłośnie skarbnikowi i zarządowi absolutorjum.

Majątek towarzystwa wynosi około 750 zł.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Na marszałka powołano p. Deutscha. Nowy zarząd ukonstytuował się następująco: pp. Kokoszewski sen. prezes, Zadrożyński zastępca prezesa, Kubiak sen. skarbnik, Suplicki sekretarz, Stańczyk zast. sekretarza, Kokoszewski jun. gospodarz, Kubiak jun. zast. gospodarza, kierownikiem sekcji piłki nożnej został p. Krawiec-zyński, kolarskiej i gier ruchowych Zadrożyński, lekko-atl. Wiśniewski Fr. Na tem zakończono zebranie wśród bardzo miłego nastroju i przy licznym udziale członków.

Nowy projekt podatku budowlanego

Komitet ekonomiczny ministrów opracowuje uzasadnienia

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Robót Publicznych w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu i Ministerstwem Skarbu opracowuje **projekt podatku na cele budowlane.**

Autorzy projektu wychodzą z założenia, że zadłużenie hipoteczne właścicieli domów na terenie Rzeczypospolitej wynosiło w przybliżeniu **zł. 5.000.000.000**, natomiast właściciele domów na mocy tak zw. lex Zoll spłacili jedynie **570 miljonów złotych** czyli zarobili 4 miljardy 430 miljonów złotych, 6 proc. od powyższej sumy rocznej wynosiłyby w przybliżeniu zł. 267 miljonów.

W dalszym ciągu autorzy projektu zwracają uwagę, że lokatorzy domów płacą zł. 544 milj. komornego miast 936 milj. (waluta złota). Nadto zwracają oni uwagę, że wielu właścicieli mieszkań wynajmuje pokoje sublokatorom, ściągając dość często zysk większy, niż wynosi czynsz dzierżawny mieszkania.

Wychodząc z powyższych założeń, projekt przewiduje obłożenie **specjalnym podatkiem wszystkich tych gospodarzy domów, którzy** umorzyli zadłużenia hipoteczne na mocy lex Zolla, nadto przewidziany został wyższy podatek dla odnajmujących mieszkania sublokatorom oraz dla większych mieszkań.

Szczegóły projektu oraz wysokość podatku zostanie ujawniona po **opracowaniu uzasadnienia w komitecie ekonomicznym ministrów.**

Na posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów zostanie również rozwiązany plan inwestycyjny rządu.

Obwieszczenie

Magistrat miasta Wejherowa podaje do wiadomości, że spisy poborowych mężczyzn rocznik 1910, obowiązanych w tym roku stawić się do poboru, wyłożone będą do publicznego wglądu w Magistracie w godzinach urzędowych w biurze Nr. 10 w czasie od 7. do 21 stycznia włącznie.

Spostrzeżenia o niewłaściwym lub nieprawidłowym spisie, albo o pominięciu kogokolwiek w spisach zgłosić należy ustnie, albo pisemnie.

Od orzeczenia Magistratu, wydanego na skutek zgłoszenia przysługuje prawo odwołania do Starostwa w ciągu dni 14-tu, licząc od dnia następnego po dniu doręczenia.

Wejherowo, dnia 2 stycznia 1931 r.

Burmistrz
w. z.

Repertuar Teatru Toruńskiego

W środę dnia 7 bm. o godz. 20-tej.
Szczęście Frania
Komedja w 3 akt. W. Perzyńskiego

W czwartek, dnia 8. bm. o godz. 20-tej
Karnawałowe Szaleństwo
Rewja w 24 obrazach (2 częściach)

W piątek dnia 9 bm. o godz. 20-tej
Szczęście Frania
Komedja w 3 aktach W. Perzyńskiego

W sobotę, dnia 10 bm. o godz. 17-tej
Bajki dla dzieci
ceny najniższe
O godz. 20-tej
Karnawałowe Szaleństwo
Rewja w 24 obrazach (2 częściach)

W niedzielę, dnia 11 bm. o godz. 15.30
Księżna Chicago
Operetka w 4 odsłonach (2 częściach) Kalmana.
O godz. 20-tej
Karnawałowe Szaleństwo
Rewja w 24 obrazach (2 częściach).

Telegramy

Z ostatniej chwili

Nieustraszona lotniczka angielska

na ziemi polskiej



Anny Johnson

19-letnia bohaterska lotniczka, która swego czasu pierwsza przeleciała trasę Anglja — Australja. Amy Johnson podjęła obecnie drugi gigantyczny lot Londyn — Pekin. Po wystartowaniu z lotniska berlińskiego w Tempelhoff w drodze do Warszawy z powodu silnej mgły zmuszona była lądować we wsi Amelin (pow. Makowski). Podczas lądowania przy niezwykle trudnych warunkach terenowych, aparat doznał uszkodzenia podwozia. Lotniczka wyszła bez szwanku. Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o wypadku wyjechali samochodem do Amelina członkowie ambasady angielskiej.

Warszawa, 7. 1. (PAT.). Wczoraj o godz. 12-tej w południe wyjechał samochodem do Amelina, gdzie znajduje się samolot lotniczki miss Amy Johnson, pilot polskich linji lotniczych „Lot" p. Karpiński, aby sprowadzić samolot lotniczki angielskiej do Warszawy.

Warszawa, 7. 1. (Pat). Wczoraj w godzinach południowych słynna lotniczka angielska miss **Amy Johnson** przyjęła w gmachu ambasady brytyjskiej **przedstawicieli prasy**, z którymi podzieliła się **wrażeniami**, dotyczącemi ostatniego etapu jej dotychczasowego lotu i przedstawiła okoliczności **przymusowego lądowania pod Amelinem.** Mis Johnson zaznaczyła na wstępie, iż podczas lotu z Berlina natrafiła na tak **silną mgłę**, że straciła zupełnie orjentację, a silny wiatr zapędził aparat na północ. Mgła stawała się coraz gęstsza, tak, że wkońcu lotniczka straciła zupełnie pole widzenia, **zdołała tylko zauważyć w przelocie Wisłę**, którą jednak po krótkiej chwili straciła z oczu. **Przez blisko 3 godziny szukała mis Johnson miejsca do dogodnego lądowania.** Lądowanie było dla niej bardzo trudne, gdyż jej ręce **zupełnie skostniały z zimna.** Przy lądowaniu podwozie samolotu zostało uszkodzone. W czasie rozmowy z przedstawicielami prasy mis Johnson wyraziła **podziękowanie** dla przedstawicieli **władz i społeczeństwa polskiego**, a w szczególności **dla proboszcza Krasnosielca ks. Serejki** oraz tamtejszej policji, którzy udzielili jej wszelkiej możliwej pomocy i gościnności. **Gdybym mogła** — oświadczyła mis Johnson — **pozostałabym dłużej w Polsce.** Samolot lotniczki angielskiej **jest już gotów do dalszego lotu**, dotąd jednak mis Johnson nie powzięła decyzji co do terminu swego odlotu.

Warszawa, 7. 1. (Tel. wł.). W ub. poniedziałek w godzinach rannych przy udziale obsługi techniczno-ratunkowej pierwszego pułku lotniczego dokonano w Amelinie, **na miejscu wypadku**, oględziny uszkodzonego samolotu lotniczki angielskiej **miss Amy Johnson.** W wyniku oględzin samolotu stwierdzono **uszkodzenie skrzydła i panewek.** O użyciu samolotu w jego obecnym stanie do dalszego lotu **niema mowy.** Samolot musi być przetransportowany **do Warszawy celem dokonania naprawy.**

O godz. 14,30 lotniczka angielska wraz z towarzyszącymi: attache wojskowym ambasady angielskiej w Warszawie, miejscowym starostą makowskim i komendantem powiatowej policji przybyła z Amelina **z powrotem na plebanję w Krasnosielcu.** Wyjazd **miss Johnson** samochodem z Krasnosielca do Warszawy nastąpił o godz. 15-tej.

Jan Kiepura



Jan Kiepura wystąpił w Filharmonji Warszawskiej. Koncert ten był transmitowany na wszystkie stacje polskie i zagraniczne.

Wielkie zwycięstwo lotnictwa włoskiego

Eskadra 12 hydroplanów przeleciała nad Atlantykiem

(w) Rzym, 7. 1. (tel. własny). Włoska eskadra powietrzna, obejmująca 12 hydroplanów wojskowych **dokonała szczęśliwie swego olbrzymiego lotu nad Atlantykiem, z Włoch do Południowej Ameryki.**

Pierwsze dziesięć samolotów eskadry, które wczoraj o godz. 5 po poł. (według czasu z Greenwich) widziano nad wyspą **Fernando de Noronha, dotarły do wybrzeża południowo-amerykańskiego** i przybyły **do Port Natal o godz. 19.10** Eskadra włoska **przeleciała** Antlantyk **na przestrzeni 3000 klm. w 17 godzinach.** Ogółem eskadra włoska przebyła około **8000 klm.**, a do Rio de Janeiro mają samoloty jeszcze do przebycia **2.350 klm w 2 etapach.**

W port Natal powitały entuzjastycznie eskadrę włoską **wielotysięczne tłumy.**

Sześć samolotów włoskich przybyło do Port Natal prawie równocześnie, pozostałe samoloty przybyły w ciągu jednej godziny.

Według doniesienia nowojorskiej „Assosiated Press" jedenasty samolot transatlantyckiej eskadry włoskiej przeleciał nad wyspą **Fernando de Noronha** o godz. 3,25 po poł. czasu miejscowego (6.50 wiecz. czasu średnio-europejskiego).

Stanowczy protest Polski

z powodu napadów hitlerowców na Polaków w W.M.Gdańsku

Gdańsk, 7. 1. (PAT.). Po przeprowadzeniu przez dyrekcję Polskich Kolei Państwowych dokładnych dochodzeń w sprawie brutalnego napadu umundurowanych hitlerowców na czterech kolejarzy polskich w nocy z dn. 22 na 23 ub. miesiąca, w pobliżu stacji Oliwa, komisarz generalny Rzplitej Polskiej w Gdańsku wystąpił w dniu dzisiejszym do senatu z żądaniem przykładnego ukarania winnych napadu oraz wydania zarządzenia w celu zapobieżenia na przyszłość powtórzeniu się podobnego rodzaju wydarzeń prowokacyj przez umundurowanych członków organizacji politycznej.

Strajk w zagłębiu Ruhry

wciąż jeszcze grozi komplikacjami

Berlin, 7. 1. (PAT.). Według doniesień prasy, strajk w zagłębiu Ruhry dziś się załamał. Komuniści wycofali swoje sztafety bezrobotnych, broniące dostępu do szybów. Ustała pozatem i akcja sabotażowa. Noc przeszła spokojnie.

Berlin, 7. 1. (PAT.) Rokowania, prowadzone przez ministra pracy Rzeszy Stegerwalda z przedstawicielami robotników i pracodawców w zagłębiu Ruhry, w sprawie zlikwidowania zatargu o taryfę płac, nie dały dotychczas żadnego wyniku. Pracodawcy bowiem obstają przy żądaniu 8% zniżki płac, przedstawiciele górników zaś nie chcą się zgodzić na większą zniżkę płac aniżeli o 4%.

Za tajemniczą kotarą Indyj dzieją się wciąż rzeczy niepokojące

Bombaj, 7. 1. (PAT.). Były zastępca przewodniczącego kongresu wszechindyjskiego **Walladhai Patel**, aresztowany dn. 6 grudnia ub. roku, skazany został **na 10 miesięcy więzienia** zwykłego. 16 komitetów kongresowych oraz pokrewnych organizacyj w Karachi i Hyderabat zostały uznane **za stowarzyszenia nielegalne.** Policja przeprowadziła wczoraj wieczorem **rewizję w 13 lokalach** w Karachi i w trzech lokalach **w Hyderabat.** Skonfiskowano różne dokumenty, nikogo jednak nie aresztowano. **Syn Ghandiego Ramdas**, aresztowany powtórnie dn. 19 grudnia za wygłaszanie przemówień, **nawołujących do biernego oporu, skazany został na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.**

Madras, 7. 1. (PAT.). Rząd wydał zarządzenie w celu uwolnienia byłego przywódcy zgromadzenia ustawodawczego **Patela** z powodu złego stanu jego zdrowia. Patel uwięziony był **za okazywanie pomocy nielegalnym stowarzyszeniom** oraz za udział w jednem z takich **stowarzyszeń w charakterze przewodniczącego.** Zaznaczyć należy, że Patel odsiadywał karę już **poraz trzeci** w związku z akcją biernego oporu.

Nota niemiecka do Ligi Narodów

w sprawie sesji styczniowej Rady Ligi

Korespondent Havasa donosi, iż sekretarjat Ligi Narodów **ogłosił notę niemiecką**, dotyczącą styczniowej sesji **komisji badań europejskich.** Nota domaga się, aby komisja ustaliła **program prac** i rozpatrzyła sprawę udziału państw, nie będących członkami Ligi. Pozatem **nota** wyraża życzenie rządu niemieckiego, aby sekretarz generalny przedstawił sprawozdanie, w którem uwzględnione być mają **rezultaty konferencji ekonomicznej**, odbytej w listopadzie 1930 r. w Genewie, oraz zastrzega dla delegacji niemieckiej prawo przedstawienia **dalszych propozycyj** w czasie sesji komisji.

Morderczy pochód tajfunu

Manilla, 7. 1. (PAT.). Wskutek tajfunu, jaki ostatnio szalał **na Filipinach** zginęło 150 osób, z tej liczby 27 osób zginęło **wskutek zatopienia parowca „Lozaro".**

Zgon siostry króla angielskiego

Najstarsza siostra **króla angielskiego Louisa Victoria korzystając od roku 1905-go z tytułu „Princess Royal" zmarła nagle w czasie snu** dnia czwartego stycznia w godzinach popołudniowych.

Księżna od dłuższego czasu **chorowała na serce.** „Princess Royal" liczyła **64 lata. W roku** 1889 poślubiła księcia Fife, który **zmarł w r.** 1912.

Polsko-amerykański traktat handlowy

Ambasada polska w **Waszyngtonie otrzymała instrukcję z upoważnieniem do podpisania przygotowywanego od dłuższego** czasu polsko-amerykańskiego **układu handlowego.**

Traktat oparty na klauzuli największego uprzywilejowania posiadać będzie dla Polski doniosłe znaczenie z tego względu, że da polskim placówkom konsularnym w St. Zj. podstawę prawną do roztaczania opieki nad naszą wielomiljonową rzeszą **wychodźtwa** w Ameryce.

Traktat podlega ratyfikacji ze strony ciał ustawodawczych obu państw.

Na Białorusi sowieckiej tępią komunistów

Z pogranicza sowieckiego donoszą, iż do miejscowości granicznej Kamieniewo, położonej w rejonie Radoszkowic po stronie sowieckiej **przybyło kilkunastu uzbrojonych** ludzi, którzy podając się za oddział lotny G. P. U., aresztowali miejscowego starostę (t. j. sołtysa), **komisarza granicznego**, oraz kilku **przywódców lokalnej organizacji partyjnej komunistycznej.**

Aresztowani mieli być samochodami wywiezieni do Borysowa. W dniu 1-ym stycznia jednak mieszkańcy Kamieniewa znaleźli na szosie trupy starosty i komisarza granicznego, a opodal **trzech powieszonych na drzewach przydrożnych przywódców komunistycznych.**

Dochodzenia wykazały, że morderstwa dokonała grupa partyzantów białoruskich, którzy na podstawie fałszywych dokumentów przedstawili się, jako oddział G. P. U. i wywieźli obu urzędników, oraz kierowników organizacji komunistycznej, poczem dokonali na nich samosądu.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgoska 78
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Michalik Stefan Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński, Gdańsk Stadtgraben 6
Redaktor odpowiedz. na Wejherowo Wł. Grabowski Gdańska 4, tel. 64
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski" „Dzień Bydgoski" „Gazeta Gdańska" „Gazeta Morska"
Czcionkami Pom. Druk. Roln. S. A. w Toruniu Bydgoska 56